

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjacieli Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 6000 mk., z odnosz. do domu 6036 mk., do Polski miesięcz. 12 000 mk. lub 15 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 400 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 1500 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 8 lipca 1923 r.

Nr. 148.

Na właściwszą drogę!

Sprawa szkół polskich w Niemczech, jako też wogóle nauczanie mowy ojczystej, nauki zasad wiary sw. mieszkających tam dzieci polskich jest wciąż tym bolesnym wrzodem, który gnębi całe pokolenia rodaków naszych, zmuszonych mieszkać w „kulturalnym“ kraju niemieckim. Jak było za rządów cesarskich Wilhelma, za czasów Bismarcka, tak jest i teraz. Nie zmieniło się w Niemczech nic. Jenó szylid przemalowany, że dziś napis na nim: „rzeczpospolita“. Pożatem wszystko idzie w Niemczech zwykłą tam dziejów koleją.

Nie dalej, jak miesiąc temu poseł polski w sejmie pruskim, Jan Baczewski, poruszał z okazji debat nad sprawami oświaty potrzeby polskiej młodzieży, zamieszkałej w Niemczech. Przypominał, że Polacy, należący do państwa niemieckiego, niejednokrotnie musieli krew przelewać za wielkość i potęgę Niemiec, a rząd niemiecki wzamian za to, nie daje im należytych praw i swobód. Dawne sposoby, stosowane względem Polaków pozostały niezmiennione. Położenie Polaków w Prusach jest dzisiaj jeszcze gorsze, niż za rządów cesarskich.

Poseł Baczewski cytował imiona i nazwiska całego legionu nauczycieli Niemców, którzy ze spokojem pruskim sumieniem katują dziś jeszcze dzieci polskie! W całych Niemczech niema ani jednej szkoły z językiem wykładowym polskim. Całe pokolenia są wskutek tego skazane na germanizację.

Stawiał więc poseł Baczewski słuszne i sprawiedliwe żądania, aby rząd niemiecki przynajmniej pozwolił otwierać szkoły prywatne polskie, aby dzieci polskie mogły na żądanie uczyć się mowy ojczystej chociaż w szkołach niemieckich, aby dzieci polskich nie było i nie katowano. I wykazywał przytem, jak dzieje się obecnie w Polsce. Tutaj jest wprost przeciwnie.

W Polsce dzieci niemieckie mają własne szkoły i nikt ich nie gnębi za wiarę i mowę ojczystą.

W Polsce mamy setki szkół powszechnych, a nawet szkoły średnie, z językiem wykładowym niemieckim, w których uczą i wychowują sami Niemcy, nieumiejący ani słowa po polsku. Te dzieci niemieckie, jak choćby w szkole ewangelickiej w Koźminie Wielkopolskiej, nie umieją ani słowa po polsku, chociaż skończyły całą szkołę powszechną w Rzeczypospolitej Polskiej. Doprawdy, dalej posunąć się niepodobna. Nie dość na tem, rząd polski z niebogactwami swych zasobów na szkoły te łoży duże pieniądze.

Słuchali posłowie niemieccy tego rodzaju wywodów posła polskiego w sejmie pruskim i podśmiewali się zeń. Naiwna jeszcze ta Polska! Z odpowiedzią posłowi polskiemu wystąpił poseł niemiecki Koch, który oświadczył krótko:

Zale i skargi Polaków nie pomogą nic, bo jesteśmy już do nich przyzwyczajeni. My, Niemcy, mamy do zarzucenia dawnemu rządowi niemieckiemu tylko tyle, że był względem Polaków zbyt łagodny i nie był stały. Dlatego też wzywamy obecny rząd niemiecki, żeby sprawę wychowania młodzieży prowadził i nadal tak, jak tego wymaga interes niemiecki. — Przynajmniej szczerze, panie Koch. Jakiej metody winniśmy się trzymać w takich wypadkach, uczy doświadczenie. Oto hakatystyczny senat gdański uniemożliwił założenie polskiej akademii handlowej w Gdańsku. Sprawa ciągnęłaby się w nieskończoność, i młodzież polska nie mogłaby korzystać z dobrodziejstw umieszczenia tam akademii. Aż wreszcie raz Polska przemówiła do Gdańska najrozumialszym dla niego językiem: oto zerwała rokowania handlowe, a jakież tego skutek? Dumny senat gdański w kilka dni potem prosi o nawiązanie z powrotem rokowań.

Jeżeli rząd polski zastosuje w stosunku do Niemców najsluszniejszą i w tym względzie zasadę prawa międzynarodowego, może i sprawa szkół polskich w Niemczech posunie się wreszcie naprzód. Zasadą tą jest:

„Jakie prawa mała Polacy w Niemczech, takie też prawa winni mieć Niemcy w Polsce“ i odwrotnie. Będzie wolno otwierać w Niemczech chociaż polskie szkoły prywatne, to będzie wolno Niemcom otwierać niemieckie szkoły w Polsce. Nie będzie wolno, to nie. Zale i skargi słyhać już od lat dziesiątków, a miały one jakikolwiek skutek?

Możnaby jeszcze wiele rzeczy w Polsce prze-

prowadzić, ale trzeba by z Niemcami również właściwszym i zrozumialszym dla nich językiem rozmawiać, jak rozmawialiśmy niedawno z gdańszczanami. „Gaz. Poranna“.

Stanisław Prószyński.

Jak oskarżał „Deutschtumsbund“ Polskę?

W tej sprawie znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim“ z dnia 1 bm. następujące ciekawe uwagi:

„W celu utrzymania w zachodniej Polsce niemieckiej „Deutschtumsbund“ dokłada wszelkich starań, aby uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić rządowi polskiemu realizowanie niektórych postanowień traktatu wersalskiego, szczególnie w zakresie władania ziemią i opcją.

Trzeba przyznać, że czasu tutaj nie tracono. Już w sierpniu 1921 roku, niezwłocznie po ukonstytuowaniu się głównego zarządu „Deutschtumsbund“, przystąpiono do opracowania głównej skargi do Ligi Narodów, którą podano 12 listopada tegoż roku. W skardze tej podniesiono przeciwko rządowi polskiemu cały szereg najrozmaitszych zarzutów, przyczem autorowie pozwolili sobie użyć w niej pod adresem rządu wyrażenia obraźliwych, niedopuszczalnych w unenuncjach, skierowanych do Ligi Narodów i dotyczących któregośkolwiek z jej członków, a nadto podlegających represji karnej, jako zniewaga rządu przez osobników, zamieszkałych na jego terytorjum.

Nie zaprzatając sobie zbytnio uwagi dokładnym przedstawieniem faktów, pisze dalej autor artykułu, a natomiast dopuszczając się tak ryzykownych nieścisłości, jak twierdzenie, że polskie ustawodawstwo agrarne zostało skonstruowane w celu pozbawienia Niemców ich majątków, autorowie skargi mieli — zdaje się — na celu nie tyle obronę praw mniejszości niemieckiej przed rzekomymi nadużyciami ze strony rządu polskiego, ile raczej urobienia w łonie Ligi Narodów opinii nieprzychylniej dla Polski. Skarga więc powyższa — podobnie jak wszystkie inne skargi niemieckie — była rezultatem z góry obmyślanej, skierowanej przeciwko Polsce propagandy na terenie międzynarodowym, co też wyraźnie podkreśliła odpowiedź rządu polskiego z dnia 24 stycznia 1922 r.

Większą część kwestyj, poruszonych w skardze „Deutschtumsbundu“ nie należała do kompetencji Ligi Narodów. Nadto sama skarga, jako podana wbrew art. 12 tr. dodat., wogóle nie podlegała rozpoznaniu Ligi. Stało się zatem niedobrze, że nie skorzystano z tego, aby nie dopuścić do jej rozpatrywania. Czy miały tu miejsce pewne zaniedbania, czy niezajomość rzeczy, czy też może przesadna kurtyazja względem Rady Ligi, która jakoby skłonna była uważać zgłoszone akcje za wyraz nieufności dla siebie ze strony rządu polskiego — w to wchodzić nie będe. Dość że Rada uważała za możliwe zajęcie się rozpatrzeniem tej skargi; większą część zarzutów oddaliła, jako całkiem bezzasadne; zatrzymała się jednak na dwu kwestjach: wykładni art. 4 tr. dodat. o nabywaniu obywatelstwa polskiego przez Niemców urodzonych w Polsce, tudzież na sprawie kolonistów niemieckich.

Obydwie sprawy mają pierwszorzędne dla Polski znaczenie, w szczególności dla jej kresów zachodnich. Pierwsza sprawa będzie niezadługo rozpatrywana w Genewie na sesji Rady Ligi Narodów; druga, również w najbliższym czasie, w Hadze na posiedzeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości, któremu Rada Ligi przekazała tę sprawę do zaopiniowania.

Tak tedy, oprócz ciągłych trudności wewnętrznych, rząd polski ma i to do zawdzięczenia „Deutschtumsbundowi“, że został przezeń wciągnięty w nieskończone spory międzynarodowe, z uszczerbkiem dla własnej powagi i z jawnym pogwałceniem obowiązujących przepisów traktatowych.

Obrady genewskie.

Gdańsk. Z źródeł niemieckich nadchodzą jednostronne informacje o genewskich obradach w Radzie Ligi Narodów; nad sprawami polsko-gdańskimi. Wiadomości te podawane są przez prasę niemiecką W. M. Gdańska we formie fanfar zwycięskich. Podług nich poniosła Polska, jej postulaty wprowadzenia w życie traktatu wersalskiego w Gdańsku i niemieszania się

Wysokiego Kom. Ligi Narodów do spraw wewnętrzno-polskich, klęskę na całej linii. Sahn wygląda w świetle tych wiadomości jak zwycięzca wielkich rozmiarów, a Polska poniosła porażkę taką, że aż przedstawiciel Francji, Hanotaux, milczał zawstydzony i skonfundowany. Naiwność gdańskiej radości przypomina długoletnią radość i fanfary zwycięskie w czasie wielkiej wojny, kiedy to Niemcy według własnych informacji stale zwyciężali — aż przegrali wojnę!

Niemieckie wiadomości z Genewy brzmią w strzeszczeniu następująco:

Na posiedzeniu środowym Ligi Narodów omawiano przez kilka godzin stosunek Polski do Gdańska i Ligi Narodów w sprawie gdańskiej. Rozważano trzy najważniejsze kwestje: 1) związek art. 104 traktatu wersalskiego z przepisami konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 roku; 2) zakres kompetencji Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku; 3) procedura w razie wyników pomiędzy Polską a Gdańskiem sporów.

Przeciwko polskiej nocie, odrzucającej mieszania się Wysokiego Komisarza do wewnętrznych spraw polskich, a żądającej wprowadzenia w życie sabotowanych dotychczas przez senat gdański przepisów traktatu wersalskiego, wniosła delegacja gdańska memoriał, usiłujący wykazać na podstawie spisu posiadanych w Gdańsku przez Polaków przedsiębiorstw i urzędzeń, że Polska cieszy się swobodą w Gdańsku i że traktat wersalski jest istotnie wprowadzony w życie na terenie W. M. Gdańska. Dalej stwierdza memoriał gdański, że konwencja paryska jest wprowadzeniem w życie art. 104 traktatu wersalskiego.

Z referatu sprawozdawcy hiszpańskiego Quinones de Leon ma rzekomo (tak informuje niemiecki Gdańsk), już wynikać że polskie postulaty nie zostaną uwzględnione i że wszelkie zażalenia Polski przeciw Gdańskowi muszą być naprzód przedłożone Wysokiemu Komisarzowi w Gdańsku, a dopiero w razie apelacji mogą być przedłożone Radzie Ligi Narodów.

Wysoki Komisarz Mac Donnell ostro polemizował z Polską i oświadczył podobno: Nie mogę się zgodzić na to, by pojmowano rzeczy tak, jakoby W. M. zostało ustanowione tylko w tym celu, by Radzie Ligi Narodów zapewnić dostęp do morza i wogóle wyłącznie w interesie Polski. W takim razie byłby Gdańsk został wprost wcielony do Polski, jak kurytka. Konwencja paryska uregulowała całkowicie stosunki polsko-gdańskie. On, Mac Donnell, nie może rozumieć, co to ma znaczyć, jeżeli teraz stałe się mówi o mieszanju się do wewnętrznych spraw Polski. W sprawach polsko-gdańskich, a więc na terenie międzynarodowym, nie może być już mowy o żadnych wewnętrznych kwestiach Polski.

W ostatnim czasie jednakże rząd polski podobał sobie w zastosowaniu bezpośrednich akcji, a ostatecznie represalji przeciwko obywatelom gdańskim, by kwestje takie bez przedłożenia do Wysokiego Komisarzowi załatwiać podług swej myśli. Polskie władze kilkakrotnie odmówiły zjawienia się na układy, ustanowione przez Wysokiego Komisarza, celem załatwienia spornych kwestyj. W takich warunkach nie mogą być skutecznym pośrednikiem.

Na to zabral głos Gen. Kom. w Gdańsku, Pluciński i wypowiedział wielką mowę w języku francuskim, broniąc tez polskich i przedstawiając smutne położenie Polaków w Gdańsku. Minister Pluciński podkreślił z całym naciskiem, że w obecnie stosowanych praktykach i istniejących warunkach Polska nie jest już wogóle więcej panem w własnym domu. Ponieważ rząd polski nie może powziąć żadnej decyzji, któraby Wysoki komisarz nie uznał jako należącą w zakres jego kompetencji. Przedstawiciel polski doszedł w końcu swe, argumentacji do wniosku, że konwencja paryska z roku 1920 ogranicza prawa Polsce przyznane traktatem wersalskim w Gdańsku i że obecne stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem muszą być konieczne zrewidowane i oparte na całkiem nowych podstawach.

Przeciwko argumentacji polskiej wystąpił prezes senatu gdańskiego, Sahn, omijając jednakże ostrożnie wchodzenie na poszczególne zarzuty polskie, o uposiedzeniu Polski i Polaków w Gdańsku. Zasłaniał się tem, że nie chce Rady Ligi Narodów molestować drobnymi sporami i wskazuje na swą notę. Sahn wyraża przekonanie, że stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem są zupełnie wyjaśnione i ustalone, oraz,

Sprzedaż drzewa.

We środę 11 lipca o godzinie 9 tej przed południem sprzedawane będzie drzewo z nadleśnictwa Sadłowo w lokalu karczmarza Grzywaczewskiego w Wipsowie. Sprzedawane będzie drzewo użytkowe i opałowe.

Dom Polski w Berlinie poszukuje
polskiej dziewczyny.

Praca miła i lekka. Zgłosić się natychmiast do eksped. Gazety pod nr. Z. P. 0032.



Centryfugi i maszyny

do szycia

najlepsze fabrykaty, poleca wyjątkowo tanio

Bernhard Bulitta

Telef. 49. Wartembork. Telef. 49.

Uczciwa obsługa! Niskie ceny!

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką 3050 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Reklamacyji gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, za której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.):

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie)
różańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 0/0
„ „ półrocznem . . .	17 0/0
„ „ kwartalnym . . .	15 0/0
„ „ dziennem . . .	12 0/0

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Wiązarki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 500 do 600 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pięniężnej, Olsztyn.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE- SLNIKÓW POLSKICH!

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

*** **

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

*** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drui
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *